


KIM ON JEST?

 Błogosławię cię, bracie. Tak miło jest przyjść do domu Pana.

² Myślę, że jakiś czas temu studiowałem pewne miejsce Pisma i tam było powiedziane, że kiedy Jezus zbliżał się do Jerozolimy, uczniowie podnieśli oczy i zobaczyli w oddali święte miasto, i zaczęli się cieszyć, i mówić: „Teraz królestwo zostanie przywrócone”.

³ I ten pewien człowiek, który opowiadał, albo mówił o niedawnej wizycie w Palestynie, mówił że ludzie teraz, w ostatnim roku, przychodzą do miejsca, do którego, kiedy wychodzą z doliny i patrzą za zakręt, to jest ta sama droga, którą Jezus i uczniowie szli w tamtym czasie, na której, kiedy zobaczyli miasto, oni zaczęli płakać.

⁴ Wiecie, ja wierzę, że było coś, co ci uczniowie, w tamtych dniach czuli, że—że to królestwo miało być przywrócone jeszcze raz.

⁵ I teraz już jest prawie ten czas. I ja wierzę, że wśród ludzi panuje takie uczucie, że królestwo jest prawie gotowe do przywrócenia.

⁶ Brat Neville, nasz łaskawy, błogosławiony pastor, właśnie mi mówił, że przygotowujecie się do przebudzenia tutaj, w świątyni, które ma być za kilka dni, żeby się o to modlić. I ja mu powiedziałem, że ja myślę, że to by było błogosławieństwem.

⁷ Nie da się mieć za dużo przebudzeń. I wiele razy my rozumiemy przebudzenie w nieprawidłowy sposób. Przebudzenie nie jest tak bardzo po to, żeby przeprowadzić nowych członków, ale ono jest po to, żeby przebudzić tych, których już mamy. I ja jestem . . .

⁸ Ja bym chciał to powiedzieć, ponieważ ja to mówię z głębi serca. Że ja zaczynam w tej świątyni odczuwać coś innego niż to, co było przez długi czas, uczucie głębokiego, duchowego sensu, tak jak to było kiedyś, dawno temu; coś, co uspokaja, co ma prawdziwy fundament. I ja wierzę, że Bóg pobłogosławi ten mały kościół i . . .? . . . ponownie w swojej mocy.

⁹ I ja widzę, że trwają prace zgodnie z programem budowlanym i myślę, że to jest wspaniała rzecz. Ponieważ prędzej czy później my, starsi ludzie, zdejmujemy zbroje i oddamy je w ręce naszych dzieci, a my wejdziemy po tych złotych Schodach.

¹⁰ Niedawno przekroczyłem ten półmetek pięćdziesięciu lat. Do mnie to po prostu nie może dotrzeć. Wydaje mi się jakby to było wczoraj, jak wozilem zakupy dla Chrisa Misnera, miałem

jakieś osiemnaście, szesnaście, osiemnaście lat. Ale po prostu gdzieś wyjechałem. To tylko pokazuje, że my nie mamy tutaj stałego miasta, ale czekamy na To, które ma nadejść. I to jest Miasto, którego budowniczym jest Bóg i tam nigdy nie będzie końca.

¹¹ Dzisiaj rano, kiedy mówiłem na temat Dnia Matki, starałem się przedstawić matkę, nie taką jaka ona naprawdę jest, w podeszłym wieku, ze zmarszczkami i tym wszystkim, z kulami albo na wózku inwalidzkim, czy na fotelu z małym wazonem kwiatów, który koło niej stoi; lecz matkę w zmartwychwstaniu, z powrotem młodą, która stoi, błyszczy jak królowa. Ja właśnie w taki sposób lubię myśleć o mojej mamie. Nie lubię myśleć o tym jaka ona jest dzisiaj stara. Ja lubię myśleć o tym co nadchodzi. I ja wiem, że wy tak myślicie o swoich mamach. Myśl o niej, jaka ona jest w sercu naprawdę. Chociaż wielu... jak mówi poeta: „Życie nie było dla niej łatwe, ale ona by to wszystko przeżyła jeszcze raz, tylko po to, żeby coś dla ciebie zrobić”. Więc Bóg uczyni drogę, żeby ona mogła żyć z tobą na zawsze. Więc ja się z tego cieszę.

¹² Nie wiem dlaczego ja dzisiaj rano to ogłosiłem, że dziś wieczorem ja będę głosił, jeżeli Pan pozwoli, na temat: *Kim On Jest?* Z całą pewnością nie wiem jak ja to zrobię. Ale ja byłem zajęty, skończyłem mniej więcej godzinę i dziesięć minut temu, miałem rozmowy przez całe popołudnie, i miałem wyjątkowe i—i nagłe telefony. Nie mogłem ich odebrać.

¹³ I ja bym chciał, żebyście wy się dalej modlili za Doktora Sama. On—on ma się dobrze i my jesteśmy wdzięczni. A Doktor Baldwin i Pani Baldwin, oni oboje wracają do zdrowia. Oni już się dobrze czują.

¹⁴ I ja bym chciał, żebyście umieścili kolejną osobę na waszej liście modlitwy dzisiejszego popołudnia. To jest Harry Lease, tutejszy aptekarz. Harry jest moim osobistym przyjacielem. I tak długo jak go znałem, ja myślałem, że on jest chrześcijaninem, aż do dzisiejszego popołudnia, kiedy jego brat złożył prośbę o zbawienie jego duszy. Brat Mike Egan przyniósł... członek naszego zarządu przyniósł tę wiadomość. I Harry jest w poważnym stanie, w szpitalu. Ja nie wiedziałem, że on ma o mnie takie wysokie mniemanie; ale dzisiaj po południu on odesłał swojego własnego pastora, albo pastora kościoła, do którego on chodzi, i chciał, żebym przyszedł się z nim zobaczyć. I ja chcę tam iść, żeby się z nim zobaczyć. Więc módlcie się o Harry'ego.

¹⁵ My się cieszymy, dzisiaj wieczorem, widząc tutaj moich przyjaciół z południa, z Georgii, Brata Welch Evans i jego rodzinę. Widzę również innych gości, których ja nie znam, prawdopodobnie byli tu dzisiaj rano.

¹⁶ Tam z tyłu, jeżeli się nie mylę, widzę Brata i Siostrę Elmer Collins z Phoenix, z Arizony. Och, wcale się nie zmieniliście.

Wyobrażam sobie jak nosicie ubrania kolejowe i—i wracacie z torowiska. I witajcie z powrotem w domu! Nie mogę was prosić, żebyście tu zostali, ponieważ wy znaleźliście lepsze miejsce, widzicie, to bardzo fajnie, Phoenix. Ja sam chciałbym tam pewnego dnia zamieszkać.

¹⁷ I ja tu jeszcze widzę Brata Smith, z kościoła Bożego, on tam jest. Bracie Smith, przekazali mi twoją książkę, któregoś dnia, albo wczoraj późnym popołudniem. Ja jeszcze jej nie przeczytałem, ale z całą pewnością stanę za nią, ponieważ wiem, że ty ją napisałeś. To musi być prawdziwe, autentyczne Pismo. Niech cię Bóg błogosławi. I ja mam nadzieję, że ona osiągnie sukces.

¹⁸ I wielu innych, mogę powiedzieć. Wszyscy jesteście mile widziani tutaj, w świątyni. I mi się podobała ta pieśń, Siostry Stricker, dzisiaj rano, która śpiewała: „On na nią patrzy przez kraty”. Moi bracia menonici, cieszę się, że oni tutaj są. I, och, wy wszyscy! Przyjacieli, myślę że on jest z Illinois, jego syn tam z tyłu robi nagrania, ja będę mógł się z nimi znowu spotkać. I tak wielu, ja bym mógł . . . Nie myśl, że ja cię lekceważę, jeżeli nie wymienię twojego imienia, ale ja was po prostu wszystkich witam.

¹⁹ Przeczytajmy teraz, dzisiaj wieczorem, w ramach lekcji z Pisma, z Ewangelii Mateusza, 21-szy rozdział, zaczynając od 1-go wiersza i czytamy dalej, do 11-go włącznie.

I kiedy oni się zbliżyli do Jerozolimy, oni tam przyszli, i przyszli do Betfage na górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów,

Mówiąc do nich: Idźcie do tej wsi, która jest przed wami, i zaraz wy znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią: odwiążcie je i przyprowadźcie je do mnie.

A gdyby ktoś do was coś powiedział, wy powiecie: Pan ich potrzebuje; i zaraz je odeśle.

To wszystko się stało, żeby mogły się wypełnić słowa proroka, który powiedział:

Powiedzcie córkom Syjonu: Oto wasz Król przychodzi w pokorze . . .siedzi na osiołku, na źrebięciu oślicy.

I uczniowie poszli i zrobili tak jak Jezus im kazał,

I przyprowadzili oślicę i źrebię, i położyli na nie swoje płaszcze, i on na nich usiadł.

A bardzo duży tłum rozpościerał na drodze swoje płaszcze; i obcinali gałązki z drzew, i rozrzucaли je na drodze.

A tłumy, które szły przed nim i te, które szły za nim, wołały głośno, Hosanna Synowi Dawida: Błogosławiony jest ten, który przychodzi w imieniu Pana; Hosanna na wysokościach.

I kiedy on przyszedł do Jerozolimy, całe miasto było poruszone, pytali: Kim on jest?

A tłumy odpowiadały: To jest Jezus, prorok z Nazaretu...

Pochylmy nasze głowy do modlitwy.

²⁰ O Panie, my się po prostu zastanawiamy co my byśmy powiedzieli, gdybyśmy żyli w tamtych dniach. Lecz my żyjemy w większym dniu, gdy wyglądamy Jego przyjścia. I kiedy my się przygotowujemy, Panie, przygotowując nasze serca, i przynosimy wszystkie te snopy, które możemy zebrać z pól, w czasie żniw, zarówno w domu jak i za granicą, my myślimy, i my oczekujemy tego czasu, gdy zobaczymy jak On nadchodzi, jadąc na białym koniu, zstępując w dół z portali Chwały, żeby przemienić i ukształtować te nasze stare, zniszczalne ciała w chwalebne ciała na Jego podobieństwo, gdzie już nie może być żadnego grzechu, i żaden znak śmierci nigdy już tam nie wejdzie. I my Go zobaczymy takim, jakim On jest, i będziemy żyć, i kochać Go przez wszystkie przyszłe wieki.

²¹ Dziękujemy Ci za ten kościół i za jego pastora, za członków zarządu, diakonów, i za każdą osobę, która tu przychodzi; i za gości, którzy wstąpili w nasze bramy, którzy są owcami z tej samej owczarni, ale z innej zagrody. My byśmy chcieli Ciebie prosić, żebyś ich dzisiaj wieczorem pobłogosławił Swoją Obecnością.

²² I nakarm nas Swoim Słowem, żebyśmy mogli odejść stąd dzisiaj wieczorem z determinacją, żeby być lepszymi chrześcijanami, niż kiedykolwiek wcześniej. Niechbyśmy poszli z nową nadzieją w naszych sercach i z radością, czekając na Jego Przyjście.

²³ Jeśli przypadkiem są między nami osoby chore i cierpiące, nie zapominajmy się o nich modlić. Niechby oni...Oni dzisiaj wieczorem przychodzą do tego budynku, gdzie my się zgromadziliśmy, żeby oddawać cześć, przychodzą chorzy, niechby oni wyszli zdrowi.

²⁴ I my prosimy o tych, którzy wracają do zdrowia, w domach, w szpitalach, i na łóżach cierpienia. My się modlimy, O Boże, żeby Twoja łaska na nich zstąpiła.

²⁵ My byśmy chcieli się modlić, dzisiaj wieczorem, za tych, którzy są obojętni, którzy jeszcze nie skosztowali i nie zobaczyli, że Pan jest dobry, którzy nie wiedzą co to znaczy być miłowanym przez Boga. Oni po prostu nie wiedzą co ich omija. O Boże, pozwól jakiejś audycji radiowej, lub w jakiś inny sposób dotknij ich serc i niechaj ich uczucia zostaną zwrócone ku Tobie, zanim drzwi łaski zostaną zamknięte, i oni zostaną odcięci na zewnątrz, czekając na sąd bez łaski.

26 Pomóż nam Panie. Modlimy się o te rzeczy w Imieniu Pana Jezusa i prosimy o to dla Jego chwały. Amen.

27 Ci ludzie tłoczyli się pod bramami, a ulice były zapchane, nie było nawet wolnych miejsc do spania dla ludzi. Oni leżeli poza murami, wszędzie na ziemi, ponieważ to była pascha. A ludzie przychodzili z całego znanego świata, żeby w tym czasie oddawać cześć. To był ten czas, kiedy baranek paschalny był zabijany. I... On reprezentował ich wyzwolenie z Egiptu, z niewoli. I oni to obchodzili raz w roku. Każdego roku miała miejsce ta wielka pascha. I to był jeden z najbardziej wyjątkowych czasów... albo wydarzeń w religii żydowskiej, ponieważ to nawiązywało do czasu, w którym oni zostali uwolnieni.

28 Wszyscy ludzie lubią o tym myśleć, o czasie, w którym oni zostali zbawieni. Każdy z nas, dzisiaj wieczorem, może wrócić do tego czasu kiedy zostaliśmy uwolnieni! Co to dla nas znaczyło!

29 Ja to pamiętam z mojego własnego doświadczenia, jak moje biedne, chłopięce serce pragnęło dotknąć Boga. Ja myślałem: „Och, gdybym ja tylko mógł tam podejść, zapukać do Jego drzwi i porozmawiać z Nim przez chwilę!” I, oczywiście, wyznaję moją historię. Ja wziąłem kartkę papieru i ołówek, i zamierzałem napisać do Niego list, ponieważ ja z Nim nie mogłem porozmawiać. I ja wiedziałem, że On mieszkał w lesie, bo ja Go tam słyszałem, i ja widziałem jak On poruszał się w tym lesie. I była pewna, znana ścieżka, którą ja zwykle chodziłem, gdy polowałem lub łowiłem ryby. Ja pomyślałem: „Ja to po prostu przyczepię do tego drzewa i zaadresuję do Pana Jezusa”. Po prostu w jakiś sposób, tak, żeby ten ciężar mógł spaść z mojego serca.

30 Och, tej nocy, tam dalej! Ja bym mógł zapomnieć ile mam lat, ja bym mógł kiedyś nawet zapomnieć jak ja się nazywam, ale ja nigdy nie zapomnę tej godziny, gdy On uwolnił mnie od grzechu. Coś się stało, głęboko w moim wnętrzu, co mi pomogło przejść przez te wielkie godziny ciemności. W godzinie mojego wyzwolenia, zszedł ze mnie ciężar grzechu i ja się stałem nową osobą. Od tego czasu ja jestem nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie.

31 A ci Żydzi, oni przychodzili każdego roku. I tam było źródło, w środku kościoła. I oni brali chleb, i gorzkie zioła, i baranka, i pili z tego źródła w kościele. I oni się razem cieszyli, ponieważ Bóg okazywał im przychyłność. Więc to był czas paschy i to nie tylko była pascha, ale to była wyjątkowa pascha.

32 Wicie, nieraz jest tak, że my idziemy do kościoła i... My zawsze lubimy chodzić, ale nieraz jest tak, że dzieje się coś wyjątkowego.

33 I to był jeden z takich momentów. Oczekiwanie wisiało w powietrzu, tak samo jak dzisiaj. Wszystkie oczy tych, którzy Go miłowali, wyczekiwały aż On przyjdzie w bramy.

34 I ja wierzę, że w dużej mierze jest tak dzisiaj, ponieważ ci, którzy Go miłują, szukają Go. Oczekiwanie wisi w powietrzu.

35 Ponieważ my żyjemy w takim dniu, w którym ziemia jest tak właściwie, stała się jedną, wielką beczką prochu. I nauka mówi nam, że: „Zostały tylko trzy minuty do północy”. I ja jestem pewien, że czytaliście tak jak ja, któregoś dnia, historię o tym generale w wojsku, który mówił, że: „Gdyby wybuchła kolejna wojna, ona by trwała tylko dwie albo trzy minuty”. Te stare czasy walki, strzelania z karabinów i kopania okopów, to się skończyło. Oni twierdzą, że następna wojna będzie trwała tylko dwie albo trzy minuty. Pewnego dnia ktoś, kto ma pomieszanę w głowie, odsunie tę pokrywę i wystrzeli jedną z tych bomb. A kiedy on to zrobi, my mamy wszędzie stanowiska nasłuchowe, żeby im od razu odpowiedzieć ogniem. Świat tego po prostu nie może przetrwać.

36 Wszyscy w czasie tej paschy wiedzieli, że coś miało się wydarzyć, ale oni po prostu nie wiedzieli co to miało być.

37 I tak samo jest dzisiaj. Prawie każdy wie, że coś ma się właśnie wydarzyć. Każdy to wie. Możesz rozmawiać z grzesznikiem, możesz rozmawiać z kupcem, możesz rozmawiać z kimkolwiek, i, och, to jest taki niespokojny czas dla świata.

38 Ale ty możesz porozmawiać z mężczyzną albo z kobietą, która wygląda Jego przyjscia i oni mają na swoich twarzach jaśniejącą chwałę. Oni wypatrują tego wielkiego wydarzenia. Więc powietrze znowu jest naładowane oczekiwaniem, że coś się stanie. Świat nie wie co ma się zaraz wydarzyć, ale Kościół żywego Boga wie co się stanie. Oni wiedzą, że wkrótce zabrzmi trąba i zobaczymy jak On przychodzi, zstępując z Chwały na białym koniu, a armie Nieba będą podążały za Nim. I ci, którzy umarli w Chrystusie, zostaną pochyceni i wzniesieni, żeby się z Nim spotkać w powietrzu. To jest właśnie to, czego my szukamy. Tęsknimy za tym.

39 I nam powiedziano, że dusze tych matek i tak dalej, o których mówiliśmy dzisiaj rano, tuż pod Bożym ołtarzem, krzyczą: „Jak długo, Panie? Jak długo?” Ta mama pragnie się z tobą zobaczyć tak bardzo, jak ty pragniesz się zobaczyć z nią. I nasi bliscy pragną się z nami spotkać tak samo, jak my pragniemy się spotkać z nimi.

40 Co to będzie za zjazd, kiedy On przyjdzie! Kiedy spotkamy naszych bliskich i zobaczymy ich w zmartwychwstałych ciałach, i uwielbionych, i będziemy spacerowali z dziedzicami zmartwychwstania, patrzyli na ich charakter, jak on się zmienił, na ich łagodność i cichość. I nie będzie biegania i uwijania

się, skakania i szarpania się, ponieważ my będziemy mieli całą Wieczność, żeby żyć razem.

41 Och, ten wielki, neurotyczny wiek, w którym żyjemy, po prostu na nic nie ma czasu, wspina się, szarpimy się, łapiemy coś, co za okropny dzień.

42 Potem, kiedy oni czekali aż coś się stanie, szkoda, że tak wielu z tych, którzy byli na święcie paschy, nigdy Go nie ujrzało. Chociaż oni wiedzieli, że coś się miało stać, lecz mimo to, oni Go nie zobaczyli.

43 Tak samo będzie w czasie Przyjścia Pańskiego. Jest dzisiaj wielu niespokojnych ludzi, którzy wiedzą, że coś ma się zaraz wydarzyć, ale oni—oni Go nie zobaczą. Ponieważ On przyjdzie po cichu, w środku nocy, żeby zabrać ten mały Kościół, który tęskni i czeka, i spodziewa się Go zobaczyć. To są ci, do których On przyjdzie i których pochwyci. Wielu ludzi w tym świecie, którzy żyją w przepychu, a ich dusze się rozkoszują rzeczami tego świata, nigdy nie będzie wiedziało co się stało, aż Kościół odejdzie do Chwały, ponieważ On przyjdzie jak złodziej w nocy i ich zabierze. Więc, my widzimy, że my jesteśmy jeszcze raz z powrotem na tym samym miejscu. Teraz widzimy, że te oczekiwania, że Bóg przychodzi do tych, którzy . . . Przez całe Pismo to była ta sama rzecz. Ze oni są . . . On zawsze się ukazuje tym, którzy Go oczekują, zawsze tym, którzy Go chcą zobaczyć. I ja jestem pewien, że właśnie taką nadzieję my mamy dzisiaj wieczorem w naszych sercach.

44 To było mniej więcej sześć miesięcy temu, tak mi się wydaje, kiedy świadczyłem pewnym ludziom. I ja powiedziałem: „Och, tylko pomyśleć, że On może przyjść w każdej chwili!”

45 I ja to powiedziałem dlatego, że mówiłem o Bracie Bosworth. Kiedy poszedłem odwiedzić tego starego świętego, gdy my usłyszeliśmy, że on umiera, on ma osiemdziesiąt kilka lat, poszedłem razem z żoną, żeby . . . tam, żeby się z nim zobaczyć, zanim on umrze. Ja mu po prostu musiałem coś powiedzieć. Lubię oglądać świętych, kiedy oni odchodzą do Chwały, więc ja musiałem go zobaczyć. I my ruszyliśmy z piskiem opon.

46 I kiedy ja tam dojechałem, wbiegłem przez drzwi i tam, w rogu, leżał ten stary patriarcha. On podniósł głowę, kiedy zobaczył że ja wchodzę. Jego stare, słabe ramiona wisiały i ciało z nich zwisało. I on wyciągnął do mnie ręce. A ja objąłem go za szyję i zawołałem: „Mój ojczu, mój ojczu, rydwany Izraela i ich jeźdźcy”, ponieważ on był świętym, pobożnym człowiekiem.

47 I ja powiedziałem: „Bracie Bosworth, chciałbym cię o coś zapytać. Czy ty wierzysz, że wyzdrowiejesz?”

On powiedział: „Och, ja nawet nie jestem chory”.

Ja powiedziałem: „Więc o co chodzi?”

48 On powiedział: „Idę do Domu”. On powiedział: „Ja jestem zmęczony i jestem wyczerpany. I ja chcę po prostu pójść do Domu”.

49 Ja powiedziałem: „W takim razie ty sobie zdajesz z tego sprawę, że umierasz?” Ja powiedziałem: „Chciałbym cię o coś zapytać. Wracając do mnie więcej siedemdziesięciu kilku lat twojej usługi, jaka była twoja najbardziej chwalebna minuta? Mógłbyś mi opowiedzieć i powiedzieć mi jakie ty miałeś przeżycie, w życiu, które ty byś mógł uznać za twoją najwspanialszą godzinę”.

50 Ja będę żył do jego wieku i nigdy nie zapomnę jak on na mnie spozjrzał sponad tych okularów, tymi ciemnymi oczyma. On powiedział: „Mój drogi bracie, to jest najwspanialsza chwila mojego życia. Ja sobie nie mogę przypomnieć żadnego czasu, który był bardziej chwalebny, niż właśnie teraz”.

51 Ja mu spojrziałem w twarz i powiedziałem: „Czy mimo to wiesz, że ty umierasz?”

52 On powiedział: „Bracie Branham, ja tutaj leżę, czekając w każdej minucie, aż On otworzy te drzwi i przyjdzie, żeby mnie zabrać ze Sobą do Domu.” Właśnie tak się umiera. Właśnie tak się odchodzi.

53 I jak wiecie, mniej więcej dwie godziny przed śmiercią. . . On był, leżał w śpiączce od ponad dwóch dni. A kiedy on doszedł do siebie, wstał w tamtym pokoju i zaczął mówić do swojej żony. Potem, nagle, wyglądał jakby był przezroczysty. I przez całą godzinę albo dłużej witał się z przyjaciółmi, którzy byli martwi od czterdziestu, czy pięćdziesięciu lat, którzy się nawrócili w jego kościele. Witał się ze swoją mamą i ze swoim tatą. Aż on. . . życie opuściło jego ciało, położył się na poduszce i zasnął w ramionach Pana Jezusa. Nie ma to jak służyć Mu, oczekiwać Go.

54 I kiedy ja o tym rozmawiałem z tym człowiekiem i opowiedziałem mu to doświadczenie, ja powiedziałem tak. Ja powiedziałem: „Proszę pana, och, czy to nie będzie chwalebne, gdy my Go zobaczymy? Och, gdyby On przyszedł dzisiaj!”

On powiedział: „Bracie Branham, nie strasz ludzi w ten sposób”.

Ja powiedziałem: „Co ma pan na myśli?”

55 On powiedział: „Och, nie próbuj mówić ludziom, że świat nadchodzi, albo Chrystus nadchodzi. To ich martwi”.

56 „Och”, ja powiedziałem: „nie. Przepraszam bardzo. Dla tych, którzy Go szukają to jest najchwalebniejsza wieść, jaką oni mogą usłyszeć, że Jezus ma właśnie przyjść i zabrać Swój Kościół”. Starość zmieni się w młodość. Zamiast smutku będzie dana radość. Zamiast śmierci będzie dane życie. Śmiertelność zostanie zamieniona na nieśmiertelność. Och, co za chwila, gdy wiemy, że On przyjdzie!

57 Oni Go szukali. Oni na Niego czekali. A kiedy On przyszedł, okazało się, że tam były dwa odłamy. Jedna grupa była za Nim, a druga była przeciwko Niemu.

58 I tak samo jest dzisiaj. Tak jest, Jego przyjście zawsze dzieliło ludzi. Za każdym razem, kiedy spotkacie się z Jezusem, wy zobaczycie wokół ludzi, którzy mają coś przeciwko Temu. To jest Szatan. A dzisiaj, gdy o tym pomyślimy, my nie widzimy dużej zmiany. Jest tak samo. Zmienili się ludzie, ale duch na tych ludziach się nie zmienił.

59 Więc, kiedy oni w końcu wyjrżeli przez tę bramę i zobaczyli Go nadjeżdżającego na tym małym, białym osiołku, nic dziwnego, że uczniowie zaczęli krzyknąć: „Nadeszło królestwo Niebios!” Ludzie wybiegli Mu na spotkanie i cała Jerozolima była poruszona. Jest w tym coś, kiedy przychodzi Jezus, to zawsze wywołuje poruszenie. I całe miasto było poruszone. I oni—oni tego nie mogli ukryć.

60 I kaznodzieje tamtych dni musieli zdać sprawę z tego poruszenia, ponieważ to było w czasie święta paschy. I oni krzyknęli: „Kim On jest?” Gdy atmosfera była napięta i przyjście Pana Jezusa do Jerozolimy naładowało tę atmosferę oczekiwaniem, i wyglądało na to, że nauczyciele powinni byli wiedzieć, co miało się wydarzyć. Wyglądało na to, że najwyższy kapłan powinien był to wiedzieć. Wyglądało na to, że wszyscy inni kapłani powinni byli o tym wiedzieć.

61 I dzisiaj to się ani trochę nie zmieniło, ponieważ Duch Święty poprzedza Przyjście Pana Jezusa. I kiedy Duch Święty zaczął się rozprzestrzeniać po całej ziemi, ognie przebudzenia wszędzie się rozpały, działy się wielkie znaki i cuda, miały miejsce uzdrowienia i wychodziły proroctwa. Cała masa apostołskich błogosławieństw wróciła z powrotem do Kościoła. Więc tak samo, jak to było wtedy, tak jest i teraz, duch w niewierzącym człowieku dalej woła: „Kim On jest?”

62 Niektórzy z nich uwierzyli w Pana Jezusa, mówiąc, że On był dobrym Człowiekiem. Niektórzy z nich powiedzieli: „On jest dobrym Człowiekiem”.

63 Właśnie tak mówią dzisiaj. Oni próbują z Niego zrobić Napoleona, wojownika. Oni próbują z Niego zrobić George’a Washingtona, prawdomównego człowieka. Ale On był kimś więcej.

64 Czy zwróciliście uwagę podczas czytania Pisma? Oni mówili: „To jest Prorok, który przychodzi z Galilei”.

65 I oni dzisiaj próbują mówić to samo, gdy oni widzą ten wielki, Pański ruch: gdzie chorzy i cierpiący są przywracani z powrotem do zdrowia; widzą jak On używa Swojego Ducha w Swoim Kościele, do rozpoznawania myśli ludzi; widzą jak On robi to samo, co robił, kiedy był tu na ziemi, żeby wypełnić to, co

On powiedział, że będzie miało miejsce; pewnie, kościoły i ludzie pytają o to: „Kim On jest?”

⁶⁶ Oni nie rozumieli kim był Jezus, ponieważ nikt z nich nie mógł Go rozpoznać w oparciu o ich szkoły. „Z jakiego On wyszedł seminarium? Z jakiej On wyszedł szkoły teologicznej?”

⁶⁷ I tak samo jest dzisiaj. Większość ludzi, którzy są namaszczeni Duchem Świętym, nie ukończyło żadnego seminarium. Oni są owocem Bożego wyboru. Ale znaki, cuda, i niezwykle rzeczy, które były obiecane w Biblii, towarzyszą temu wielkiemu Duchowi Świętemu, gdy On porusza się wśród ludzi.

⁶⁸ I oni dzisiaj mówią: „Z jakiej oni są szkoły?” Jak tylko przyjedziesz do jakiegoś miasta, żeby tam zrobić ewangelizację: „Do jakiej denominacji ty należysz?”

⁶⁹ W piątek po południu miałem rozmowę z księdzem rzymskokatolickim z irlandzkiego kościoła w Louisville. I jak tylko zostałem mu przedstawiony, temu fajnemu, uczonemu człowiekowi, on powiedział: „Panie Branham, w jakiej pan jest denominacji?”

Ja powiedziałem: „Nie jestem w żadnej”.

A wtedy on powiedział: „Czy zostałeś ordynowany?”

Ja powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

On powiedział: „Kto ciebie ordynował?”

⁷⁰ Ja powiedziałem: „Pan Jezus dał mi Ducha Świętego i dał mi polecenie, żebym głosił Ewangelię”. Więc to jest ordynacja, jakiej my potrzebujemy.

⁷¹ Jezus nie powiedział Swoim uczniom: „Wyjdźcie do . . .” Ja tych rzeczy nie krytykuję, ale one miały miejsce w swoim czasie. On nie powiedział: „Idźcie, uczcie się na usługującego przez *tyle-i-tyle* lat”.

⁷² On powiedział: „Zostańcie w mieście Jeruzolimie, aż zostanieie napełnieni Mocą z Wysokości”. On to powiedział do ludzi, którzy nie umieli napisać swojego własnego imienia. „A potem, kiedy Duch Święty na was zstąpi, wtedy będziecie Moimi świadkami, zarówno w Jeruzolimie, w Judei, w Samarii, jak i w najdalszych zakątkach ziemi”. To jest ordynowanie.

⁷³ Nie mamy żadnego zapisku o tym, żeby Jezus chodził do jakiejkolwiek szkoły, albo ukończył jakiejkolwiek seminarium. A mimo to więcej seminariów zostało wzniesionych w Jego Imieniu z powodów religijnych, niż z powodu jakiejkolwiek innej—jakiejkolwiek innej rzeczy na świecie. Nigdy nie mieliśmy żadnego—żadnego zapisu o tym, żeby On kiedykolwiek chodził do szkoły. Lecz mimo to, więcej szkół zostało wzniesionych w Jego Imieniu, niż w jakimkolwiek innym imieniu pod niebem, szkoły. My nic nie wiemy na ten temat, żeby On napisał

jakaś książkę. A jednak więcej książek napisano o Nim niż na wszystkie pozostałe tematy w całej zapisanej literaturze. I dzisiaj Jego Biblia jest najpopularniejszą Książką na świecie, spośród całej literatury.

⁷⁴ Ale, widzicie, w dniu tego nawiedzenia, oni wołali: „Kim On jest?”

⁷⁵ Widzicie, Bóg bierze coś, co wydaje się być niczym, żeby coś z tego zrobić. Właśnie to czyni z Niego Boga.

⁷⁶ I kiedy oni zobaczyli jak On przychodzi, wjeżdżając w tę bramę, niektórzy z nich powiedzieli: „On jest wielkim Człowiekiem”.

⁷⁷ To samo mówią dzisiaj. Są takie szkoły teologiczne, które dzisiaj uczą, że Jezus był wielkim Człowiekiem, że On był dobrym Człowiekiem. Niektórzy z nich nawet mówią, że On był prorokiem. Więc, jeżeli On był tylko prorokiem albo dobrym Człowiekiem, to my jesteśmy dalej w grzechach. On był kimś więcej niż prorokiem. On był kimś więcej niż dobrym Człowiekiem. Mimo to, On był dobrym Człowiekiem. Mimo to, On był Bogiem-Prorokiem. Ale On był kimś więcej. On był Bogiem zmanifestowanym w ciele, żeby zgładzić grzech.

⁷⁸ I kiedy On przyszedł, przyjechał, wielu ludzi mówiło: „On jest uzdrowicielem. Och, my widzieliśmy jak On otwiera oczy ślepym. My widzieliśmy jak On sprawił, że kaleki człowiek zaczął chodzić. My widzieliśmy jak On się pomodlił i gorączka opuściła dziecko”. Ale wtedy, ten typ ludzi szedł za Nim tylko z powodu bochenków i ryb.

⁷⁹ I tak zachowują się tłumy dzisiaj, w wielu przypadkach. Jeżeli jest jakiś uzdrowiciel, to oni—oni za Nim idą i On jest po prostu—On jest po prostu oazą. Jeżeli oni zachorują, oni biegną i mówią: „Och, czy mógłbyś się o mnie pomodlić, żeby Pan Jezus mnie uzdrowił?” A kiedy tylko wyjdą ze szpitala albo wstaną z łóża choroby, pędzą z powrotem prosto do świata, jak pies wraca do swoich wymiocin, albo jak świnia do swojego walania się, jak mówi Pismo. Idą za Nim tylko po to, żeby wyciągnąć z Niego coś dobrego. Oni Go tylko używają jak totemu, lub—lub to jest coś, co—co oni mogą z Niego mieć i nie planują Mu służyć. Ten tłum dalej to dzisiaj robi.

⁸⁰ Było dziewięciu trędowatych, którzy zostali uzdrowieni, a jeden wrócił, żeby Mu oddać chwałę. Albo ich było dziesięciu? Oni, jeden z nich wrócił, żeby Mu oddać chwałę, a reszta poszła dalej, niewdzięczni.

⁸¹ I gdyby ludzie w Ameryce, którzy zostali uzdrowieni Bożą Mocą, zwrócili swoje serca do Boga, ten naród dotknęłoby przebudzenie, które zamknęłoby każdą bimbrownię, które by . . . Sklepy z papierosami i z whisky zniknęłyby ze sceny. Kościoły byłyby pełne. Kina byłyby puste w niedzielę wieczorem. I w tym narodzie wybuchłoby przebudzenie. Lecz kiedy oni widzą, że to

się dzieje, że Bóg te rzeczy robi, oni dalej krzyczą: „Kim On jest? Kim jest ten, który nadchodzi? Skąd oni się wzięli? Kto to jest? Na podstawie czyjego autorytetu to się stało?”

⁸² Ja tego nigdy nie zapomnę, Johannesburg, Afryka Południowa. Ja właśnie przyleciałem, jakieś trzydzieści minut wcześniej, samolotem. Byłem w powietrzu trzy dni i trzy noce, taki zmęczony, że ledwo to mogłem wytrzymać. Oni—oni mnie zabrali na plac targowy, gdzie zgromadziło się jakieś pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt tysięcy ludzi. I zanim ja się znalazłem na podium, Duch Święty... ja zobaczyłem autobus przejeżdżający przez to miejsce. A na nim była tabliczka: „Durban”. Ja zobaczyłem młodego człowieka, który musiał zrobić zamieszanie i wyrwać się ojcu i matce, miał jedną nogę sześć albo osiem cali krótszą od drugiej. On miał na sobie białą koszulę z szelkami, które podtrzymywały jego spodnie. I ja zauważyłem tego młodego człowieka. Spojrzałem jeszcze raz do tyłu. Ta wizja się skończyła. A potem, dosłownie za chwilę, ja zobaczyłem to Światło, które się unosiło nad tym młodym człowiekiem, w widowni, daleko z tyłu. I ja spojrzałem. Ja pomyślałem: „Ja go gdzieś widziałem”. Ja się na niego patrzyłem i to Światło trzymało się nad nim przez kilka minut. I ja czekałem aż tłumacz przetłumaczy kolejne słowa. Potem ja zobaczyłem jak ten sam młody człowiek wstaje, odrzuca swoje kule, a noga krótsza o sześć cali staje się taka sama jak druga.

⁸³ I ja powiedziałem do Pana A. J. Schoeman; który jest dzisiaj w Chwale. Ja powiedziałem: „Panie Schoeman, niech pan po prostu zacytuje moje słowa. To jest wizja”.

On powiedział: „Bardzo dobrze”.

⁸⁴ I ja powiedziałem: „Tam, z tyłu, siedzi młody człowiek w białej koszuli, z szelkami, on przyjechał z miasta Durban, jechał przez kraj jakieś tysiąc pięćset mil autobusem. I on się musiał wymknąć matce i ojcu, żeby tu przybyć. Lecz on uwierzył w Pana Jezusa i on ma jedną nogę o sześć cali krótszą niż druga”.

⁸⁵ I ten młody człowiek podskoczył. On tam był, stał tam, próbując znaleźć swoje kule. A ja powiedziałem: „Młody człowieku, Pan Jezus cię uzdrowił”. I natychmiast jego noga wydłużyła się o sześć cali, wróciła do normalności, tak jak druga. I oni przyprowadzili tego młodego człowieka na podium i lekarze go tam przebadali. Możecie zobaczyć jego zdjęcie w mojej książce.

⁸⁶ Ja tam stałem tylko przez krótki czas, widziałem mały, zielony samochód jadący drogą, który wpadł w poślizg. On się obrócił i uderzył tyłem w drzewo. Młoda blondynka była... miała złamany kręgosłup. I ja powiedziałem: „Widzę mały, zielony samochód, który wpadł na drzewo, a młoda blondynka, która ma mniej więcej osiemnaście lat, ma złamany kręgosłup. Ona jest w ciężkim stanie”. Nikt nie odpowiedział. I ja jej nigdzie

nie widziałem, w tej dużej, przestronnej widowni pełnej ludzi. I ja tam po prostu stałem przez kilka minut. Ja powiedziałem: „Zrozum. To jest. . . Nie bądź podejrzliwa. To jest Pan Jezus w Mocy zmartwychwstania. On posłał Ducha Świętego, żeby kontynuował Jego dzieło”. I ja tam potem znowu zobaczyłem tę wizję. I ja tej młodej kobiety nie mogłem nigdzie zobaczyć.

⁸⁷ Właśnie wtedy, tuż przede mną, stało to Światło, tak jak widzicie na zdjęciu. I Ono tutaj stało. Ja tam podszedłem i ona tam leżała, niżej niż podium. Ja powiedziałem: „Młoda damo, Pan Jezus cię uzdrowił”. I ona zaczęła płakać.

⁸⁸ Jej mama powiedziała: „Och, nie! Nie mów jej, żeby wstała!” Powiedziała: „Jeżeli ona się poruszy, to ona umrze”.

⁸⁹ A ta młoda dama podskoczyła, krzycząc i chwalać Boga. A matka zemdlła i upadła na to składane łóżko, na którym wcześniej leżała ta dziewczyna.

Co to jest?

⁹⁰ Mniej więcej w tym czasie, jakiś krytyk wstał tam, z tyłu, i stanął jedną nogą na jednym siedzeniu, a drugą na drugim, i powiedział: „Ty, Amerykaninie! Wzywam cię, żebyś mi powiedział, w jakim Imieniu ty to robisz! I do jakiej denominacji kościoła ty należysz?” Widzicie?

⁹¹ Jest tak samo. Oni tego nie rozumieją. Oni nie wyglądają tych rzeczy. Kościoły nie wyglądają Przyjścia Pańskiego. I Duch Święty jest tutaj, żeby potwierdzić Jego Przyjście, żeby do Niego doprowadzić. Tak wiele. . .

Każdy chce iść swoją własną drogą. Właśnie tak było tam. Każda grupa miała swoje własne poglądy.

⁹² Ale to nie jest pytaniem dzisiaj wieczorem. To nie jest to, o czym ja mówię. Ale pytanie, które ja tobie zadaję, to, jak myślisz, co To jest? To dotyczy ciebie. Kto jest Tym, który się porusza od narodu do narodu? To nie jest człowiek. Ludzie nie mogą takich rzeczy robić. Kim jest Ten, który przemawia i mówi do ludzi z widowni, którzy: „Siedzą właśnie *tu*, albo *tu*”, i w różnych innych miejscach na spotkaniu, kiedy kobiety i mężczyźni są tutaj przyprowadzani, umierający? Kim On jest?

⁹³ Ta młoda kobieta, która dzisiaj rano weszła do baptysterium, trzy tygodnie temu ona umierała na raka złośliwego, mieszka tu niedaleko, na Maple Street, Pani Baity. I ja pytałem trzech lekarzy, którzy się nią zajmowali. Ona nie miała żadnej szansy na przeżycie, miała czworo albo pięcioro małych dzieci, a moja mama usiłowała się nimi opiekować. Mama powiedziała: „Bill, ona już nigdy nie wróci do domu”.

⁹⁴ I ja poszedłem tam, gdzie ona była, i Pan Jezus powiedział: „TAK MÓWI PAN, jeżeli ona pójdzie do kościoła i obieca, że da się ochrzcić w Imieniu Pana Jezusa, i będzie służyć Bogu, to ona wróci do domu zdrowa”.

I ja ją zapytałem: „Czy pani to zrobi?”

⁹⁵ I ona powiedziała: „Zrobię to wszystko co mówisz”. Natychmiast bóle odeszły. Trzy dni później ona już była w domu, a lekarze nie mogą znaleźć żadnego śladu tego raka.

⁹⁶ Kim jest Ten, który przychodzi w Imieniu Pana? Kim On jest? To jest Święty, Boży Duch. Jaka jest twoja opinia na Jego temat? Jaka jest twoja opinia, znając swojego pastora? I gdy siedzicie na tych siedzeniach, tutaj, ludzie spoza miasta, siedzicie z epilepsją, siedzicie z . . . Tu siedzi człowiek, gdzieś tutaj, brat menonita, właśnie tutaj, cierpi na epilepsję. Ja nigdy go nie znałem ani go nie widziałem, nic o nim nie wiem. I nagle, mniej więcej dwa lata temu, tak myślę, czy coś takiego, tak, dwa lata, Duch Święty go zawołał i powiedział: „TAK MÓWI PAN”. Od tego czasu on nie miał ani jednego ataku. Kim On jest? Kim On jest?

⁹⁷ Ta kobieta, która tutaj siedziała ostatniej niedzieli, ostatnim razem, kiedy ja tu byłem, przyjechała gdzieś z Illinois. Następnego dnia . . . Z wielkim guzem w swoim ciele, który był złośliwy. I kilku najlepszych, medycznych naukowców z Illinois zabierało ją do wielkiej kliniki, żeby ją w poniedziałek operować. A ona wymknęła się tutaj. Nigdy jej nie widziałem, ani o niej nie słyszałem, przez całe moje życie. I nagle, Duch Święty ją zacenił i On jej powiedział kim ona jest, skąd ona pochodzi, i że ona miała być operowana następnego dnia. Ilu z was było tutaj wtedy i wy to widzieliście? I, widzicie, przychodzą nowe wiadomości. Następnego dnia, gdy ona poszła do lekarza, oni ją wozili z kliniki do kliniki i nie mogli znaleźć żadnego śladu.

⁹⁸ Kim On jest? Och, Boże, bądź miłosierny! Kim jest Ten, który to czyni? Czy moglibyście ośmielić się powiedzieć, że to był wasz pastor? Nigdy. Czy moglibyście ośmielić się powiedzieć, że ludzie mieli z tym coś wspólnego? Nigdy. To jest Duch Święty, Duch, który był na naszym Panu Jezusie. I Jego Przyjście, żeby zjednoczyć Się ze Swoim Kościołem, jest tak bliskie, że On rozświetla Swoje wielkie, święte Światło, żeby odkupić i przyprowadzić do społeczności Kościół żywego Boga, do Pochwycenia, które jest bardzo blisko. Amen!

⁹⁹ Kim On jest? Ja nie mogę odpowiedzieć na wasze pytanie. Ja nie mogę odpowiedzieć za was. Ale ja mogę odpowiedzieć za siebie. I nad tą świętą kazalnica, dzisiaj wieczorem, do uszu tego towarzystwa, odkupionego Krwią naszego Pana Jezusa, mówię to z głębi serca. Nie dlatego, że jestem jednym z was, nie dlatego, że jestem kimś innym, ale ja jestem jednym z odkupionych, którzy zostali obmyci Krwią. Ja wierzę, że to samo Światło, które unosi się w tym kościele dzisiaj wieczorem, Ono pokazuje, przez Swoją naturę, że To jest Jezus Chrystus, w formie Ducha Świętego.

¹⁰⁰ Każdy, kto zna Pismo, wie, że Jezus powiedział: „Ja wyszedłem od Boga i Ja idę do Boga”. Zanim On stał się ciałem,

gdy był z Mojżeszem na pustyni, On był Słupem Ognia. A kiedy Mojżesz chciał Go zobaczyć, On mu pokazał Swoje plecy. I Mojżesz powiedział: „On wygląda jak Człowiek”. Gdy On był tu, na ziemi, On był Człowiekiem. On robił dokładnie te same rzeczy, które On robi dzisiaj, przez ludzi, których On odkupił. On tam przychodzi i oni Mu zrobili zdjęcie. Co to jest?

¹⁰¹ Po Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu, pewnego dnia Paweł był w drodze do Damaszku, i wielkie Światło powaliło go na ziemię. Ci ludzie wokół niego nie zobaczyli tego Światła. Lecz Ono powaliło Pawła, aż go oślepiło. On przez resztę życia miał problem z oczami. I pewnego razu on powiedział: „Żebym nie został wywyższony ponad obfitość objawienia, które zostało mi dane”, cierń w jego ciele, posłaniec szatana, żeby go nękał. Ponieważ to była obfitość objawienia.

¹⁰² I wtedy Paweł został powalony na ziemię, będąc w drodze, żeby prześladować ludzi, którzy robili za dużo hałasu; grupę narodzonych na nowo ludzi, którzy byli nazywani heretykami. Paweł był w drodze, żeby ich prześladować, z dokumentami w kieszeni, żeby ich aresztować i przyprowadzić ich do Jerozolimy. I mniej więcej w południe zstąpiło Światło, które go zważyło z nóg, na ziemię, i on upadł na proch tej ziemi. Głos wyszedł z tego Światła, który powiedział: „Saulu, Saulu, dlaczego ty Mnie prześladujesz?”

¹⁰³ I Saul odwrócił się w swojej ślepotcie, i spojrzał w górę. I on był w stanie zobaczyć to wspaniałe, chwalebne Światło. I on powiedział: „Panie, Kim Ty jesteś?”

¹⁰⁴ On powiedział: „Ja jestem Jezus. Przyszedłem od Boga; poszedłem do Boga. Przychodzę od Boga; wracam do Boga”. On powiedział: „Trudno jest tobie przeciw ościeniowi wierząc”.

¹⁰⁵ Jedno objawienie na tym świętym piasku, jedna chwila w tym miejscu i człowiek już nigdy nie może być taki sam. Człowiek, zanim on nazwie siebie chrześcijaninem, zanim on może się zidentyfikować, on powinien mieć najpierw to przeżycie w głębi pustyni, gdzie on się spotkał z Bogiem, twarzą w twarz.

¹⁰⁶ Ponieważ dzisiaj możecie mieć wszelkiego rodzaju odpowiedzi. Ty możesz widzieć jak Pan dokonuje dokładnie tego, co On obiecał, a sprytni teolodzy wytłumaczą ci To inaczej. Oni powiedzą: „To było na inny dzień. To było po *to*. Albo To było dla innego wieku. Lub, To jest złe”. Tak jak mówili o Jezusie: „On jest Belzebubem, diabłem. On jest wróżbitą”. I oni mają odpowiedź na te wszystkie rzeczy

¹⁰⁷ Lecz kiedy człowiek skontaktował się z Chrystusem i zobaczył Go tak jak Paweł, lub Go doświadczył, nie ma na świecie tylu teologów, którzy by byli w stanie odebrać temu człowiekowi to przeżycie poprzez tłumaczenie.

¹⁰⁸ Właśnie dlatego oni dzisiaj nie mają tego przeżycia. Właśnie dlatego oni nie mogą powiedzieć... oni wszyscy mówią: „Kim

On jest? Co To jest? Skąd To się wzięło?” Oni nie mają odpowiedzi. Dlaczego? Ponieważ wszystko, co oni znają, to jest teologia, którą wytworzył jakiś kościół. Nie „poznanie teologii” jest Życiem. Nie „poznanie Biblii” jest Życiem.

¹⁰⁹ Ale „poznanie Jego” to jest Życie. „Poznanie Jego” jako twojego osobistego Zbawiciela, jako Tego, Który napełnił cię Swoją Obecnością. Ty tam byłeś kiedy to się stało. Nikt nie może ci Tego zabrać. Nikt nie może ci Tego zabrać przez tłumaczenie. Kiedy ty to przeżywasz, ty wiesz Kim On jest. Dla mnie On jest Jezusem Chrystusem, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹¹⁰ Kim jest ten, który czyni te cuda? Kim jest ten, który dokonuje tych wielkich dzieł? Czy to jest kaznodzieja? Czy to jest Oral Roberts? Czy to jest Billy Graham? Czy to Jack Schuler? William Branham? Ktokolwiek by to był, oni nie mają z tym nic wspólnego. Oni są narzędziami.

¹¹¹ To jest Duch Święty, który przychodzi z Ewangelią, w znakach i w cudach, żeby przygotować ludzi. Powietrze jest naładowane oczekiwaniem, wierzący czekają na Jego przyjście.

¹¹² A inni mówią: „Po co te przebudzenia? Po co my to mamy? Żyjmy spokojnie w kościele”. Więc, to było powiedziane właśnie tutaj, w tym kościele, kiedy zaczęliśmy budować nowy kościół, oni mówili: „My nie potrzebujemy cudów. My już tych rzeczy nie potrzebujemy. Jeżeli ty ich potrzebujesz, to idź na pola misyjne, tam, gdzie one się dzieją. My tutaj ich nie potrzebujemy”. Kiedy Świątynia Branhama upadnie tak nisko, ona się zapadnie.

¹¹³ Ten kościół jest założony na zasadach, na Mocy i na Ewangelii Jezusa Chrystusa. I tak długo jak ta świątynia będzie stała, niechby chwalebny Duch Święty znajdował dostęp do dusz, żeby je zbawiać, napełniać je Duchem Świętym, i uzdrawiać chorych. Dla mnie to jest Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Módlmy się.

¹¹⁴ Jeżeli nie wiesz Kim On jest, to nie wiesz o co w tym wszystkim chodzi i ty byś chciał wiedzieć, czy mógłbyś chociaż podnieść rękę? I, poprzez podniesienie ręki, powiedz: „Módl się o mnie, Bracie Branham, żebym ja Go poznał”. I niech was Pan błogosławi. I wszędzie dookoła, ja widzę wasze ręce.

¹¹⁵ Teraz, Niebiański Ojczy, my przynosimy to Przesłanie i owoce ludzi, którzy podnoszą ręce, bo oni by chcieli wiedzieć Kim On jest. Oni by chcieli poznać tego wielkiego Jezusa. Że Przyjście Jego zmartwychwstania jest tak bliskie, że chorzy zaczynają być uzdrawiani. I po tym, jak to się stało, potem przyszło do Kościoła proroctwo, potem dary i cuda, aż do tego ostatniego znaku. Następnie przyjdzie Pochwycenie i Kościół zostanie zabrany. A my, Panie, którzy twierdziliśmy, że znamy Ciebie w Mocy Twojego zmartwychwstania, czekamy i tęsknimy, płaczymy i błagamy: „Przyjdź, Panie Jezu!”

116 Pochwyć Swój Kościół i zabierz Go szybko, Panie. Ponieważ wkrótce ludzie wysadzą w powietrze tę ziemię, którą Ty stworzyłeś, żeby oni mogli na niej żyć, ponieważ oni nie byli Tobie posłuszni. Oni nie studiowali pokoju, tylko wojnę. Oni nie studiowali sprawiedliwości, ale uczyli się jak wyrządzić krzywdę. Jak oni wszyscy są żądni władzy! Panie, to małe miejsce w ich sercu, które sprawia, że oni są głodni mocy, oni próbują to zaspokoić gdzieś w laboratorium, żeby wysadzić swoich bliźnich w powietrze.

117 Boże, gdyby oni tylko mogli zrozumieć, że moc, której oni pragną, to jest Moc zmartwychwstania Syna Bożego, Moc Ducha Świętego, żeby zmienić ich życie; nie po to, żeby wysadzić w powietrze narody, ale po to, żeby zmienić ich życie i uczynić ich Twoimi sługami.

118 Wielu ludzi, ogarniętych dzikim szałem, rozpoznaje nas jako bandę „nic nie wiedzących”, i—i jako „heretyków”, tak jak oni to robili we wczesnych dniach. Lecz kiedy oni wrócili, cieszyli się, dziękując Tobie za to, że mogli znieść pohańbienie ze względu na Twoje Imię. To jest uczucie, które Twoje dzieci dzisiaj wieczorem odczuwają, Panie, wszędzie. Jesteśmy po prostu szczęśliwi.

119 Niektórzy, w Twoich dniach, próbowali Cię zidentyfikować. Oni mówili: „On jest przyjacielem tego dzikiego człowieka, Jana, który przyszedł z pustyni, prawie nagi, owinięty tylko owczą skórą. Dzikie zwierzę, który mijał słowami na wschód i na zachód i mówił: ‘Siekiera jest przyłożona do korzenia drzewa’”. Mówili: „On jest jego naśladowcą. On jest dzikim człowiekiem. On jest szalony. On odszedł od zmysłów”. Nadprzyrodzona usługa, która Tobie towarzyszyła, O Panie, zaślepiła ich oczy.

120 I to samo ona zrobiła dzisiaj jeszcze raz: Ten wielki Duch Święty, który poprzedza Przyjście Pana, tak jak Jan w swoim czasie, oślepiła ludzi, tych, którzy nie chcą widzieć. Ale odnośnie tych, którzy chcą widzieć, Ty ich wybrałaś. „I wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie”, Ty powiedziałaś: „i żaden z nich nie będzie zgubiony. I Ja ich wskreszę w dniu ostatecznym”. Dziękujemy Ci za to.

121 I ci, którzy dzisiaj wieczorem podnieśli ręce, my się modlimy, O Panie Boże, żebyś Ty im Się dał poznać, w przeżyciu i w Mocy zmartwychwstania. Spraw to, Panie.

122 I mogą tu być inni, którzy nie podnieśli ręki, lecz mimo to wiedzieli w swoim sercu, że oni tego potrzebują. Modłę się, żebyś Ty ich błogosławił i dał im to, czego ich serca pragną.

123 Kiedy będziemy opuszczali ten budynek, dzisiaj wieczorem, niechbyśmy wyszli jako inni ludzie. Niechbyśmy wyszli z innym zamiarem niż ten, z którym przyszliśmy, jeżeli on był sprzeczny z Twoją Bożą wolą. Niechbyśmy wyszli z postanowieniem, że będziemy trzymali się rogów ołtarza tak długo, aż nasza dusza zostanie zaspokojona tym, że mieliśmy przeżycie z Tobą i my

wiemy o Kim mówimy, ponieważ my Go spotkaliliśmy, znamy Go, i mamy z Nim społeczność. Spraw te rzeczy, Ojczy. Uzdrów chorych i cierpiących.

¹²⁴ Błogosław naszego miłego i drogiego pastora. Boże, my się modlimy, żebyś Ty był z nim i z jego miłymi siostrami, gdy oni będą śpiewać Ewangelię i głosić Ją w swoim radiu.

¹²⁵ Błogosław obcych, którzy są w naszych bramach. Panie, niechby oni dzisiaj wieczorem wyszli z ciężarem w sercu i z celem, żeby od tej godziny, jeżeli Ciebie nie znają i wcześniej Tobie nie służyli, niechby oni Tobie służyli. Wiedząc to, że: „Wszystkie inne rzeczy przemijają, ale Słowo Pana zostanie na zawsze”. Spraw to, Ojczy.

¹²⁶ Przebacz nam wszystkie nasze grzechy. I niechbyśmy się spotkali na tej wielkiej. . . [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

Bo On wpięrow umiłował mnie
I wykupił zbawienie me
Na Golgocie.

¹²⁷ Teraz, po tym Przesłaniu, pochylmy tylko nasze głowy i uwielbiamy Go, kiedy dla Niego śpiewamy.

Miuję Go,
Z całego serca.

Miuję Go
Bo On wpięrow umiłował mnie
I wykupił zbawienie me
Na Golgocie.

¹²⁸ Ilu z was Go naprawdę miuję? Podnieś rękę, powiedz to przy świadku: „Miuję Go”. Och, czy On nie jest wspaniały? Wiecie, ja po prostu lubię tak siedzieć i tylko w jakiś sposób upijać się Jego Obecnością. Gdy Jego Słowo wychodziło, Ono wpadło do serc. Ono nas koryguje. Ono nas prowadzi do poddania się Jego Duchowi. Jak cudownie jest wtedy po prostu oddawać Mu cześć! Teraz, gdy wychodzicie z kościoła, dzisiaj wieczorem, idźcie, oddając Mu cześć.

¹²⁹ I pamiętajcie, że w tym tygodniu, w środę wieczorem jest tutaj spotkanie modlitewne. Nie zapomnijcie o audycji Brata Neville w niedzielę albo w sobotę, o dziewiątej, na WLRP. Ja ich po prostu lubię słuchać, a wy? Kwartet, albo trio, to brzmi tak pięknie. Żona i ja, i dzieci, my wszyscy wyciągamy małe radio, i—i kręcimy się wokół niego, żeby słuchać Brata Neville, i jego audycji, i jego wspaniałych słów, jak on wywyższa Boga, którego on kocha, i w którego wierzy. Nie mówcie tego. . .

¹³⁰ Wy, którzy jesteście tutaj obcy, jeśli nie macie swojego kościoła, chodźcie, przyłączcie się do nas. Mówię wam, nie mówię tego dlatego, że on tu siedzi. Nie, panowie. Ja to mówiłem wiele razy. Kocham Brata Neville. To, po pierwsze, on jest teologiem. Pierwsza rzecz, on jest Bożym dzieckiem. Następną rzecz, on jest

taki sam każdego dnia. Ja go znam od lat. On się w ogóle nie zmienił, ani trochę. On jest dalej Ormanem Neville, sługą Pana Jezusa. I ja myślę, że on ma . . .

¹³¹ Któregoś wieczoru ja do niego zadzwoniłem, żeby zapytać, czy on nie ma w swoim programie, czy mógłby zrobić dla nas miejsce, żebyśmy przyszli i pomodlili się za chorych. Był ktoś, kto przyjechał i miał być tego poranka, wiecie. I jego żona odebrała telefon, i ja to mówiłem mojej żonie, wtedy, o tej sprawie.

¹³² I jakże my dziękujemy Bogu za jego miłą żonę, oraz za jego rodzinę. To jest bardzo fajne. Kiedy widzisz usługującego i jego żonę, którzy tak się dogadują, w słodkości, i w pokorze, to po prostu sprawia, że kościół jest o wiele lepszy. Z biegiem dni to jest po prostu coraz słodsze.

¹³³ Kochacie Go z całego serca? W porządku. My mamy taką pożegnalną pieśń, którą śpiewamy: *Weź Ze Sobą Imię Jezus*. I zagraj to dla nas, siostrzo, jeżeli masz to w swoim śpiewniku. I my zaśpiewamy naszą pożegnalną pieśń. I kiedy śpiewamy pierwszą zwrotkę, my byśmy chcieli się odwrócić i podać sobie nawzajem dłonie. W porządku. Zagraj to dla nas.

. . . ze sobą Imię Jezus,
Dziecko smutku, dziecko trosk;
Ono radość ci przyniesie,
Weź Je wszędzie, gdzie pójdziesz.

Cenne Imię, O, jak słodkie!
Nadzieja ziemi i radość Nieba; (Niech cię Bóg
błogosławi, bracie.)

Cenne Imię, O, jak słodkie!
Nadzieja ziemi i radość Nieba.

Weźmy teraz ten wiersz.

Przed Jezusem się skłonimy,
Upadniemy Mu do stóp,
Królem królów ogłosimy,
Gdy nasz trud się skończy już. (Czy to nie
będzie wspaniałe?)

Cenne . . . (Cenne Imię!) O, jak słodkie!
Nadzieja ziemi i radość Nieba;
Cenne Imię (Cenne Imię!), O, jak słodkie!
Nadzieja ziemi i radość . . .

¹³⁴ Ilu z was pamięta naszą pieśń, którą my zawsze śpiewaliśmy: *Nie Zapomnij Modlić Się*? Pamiętacie ją? Ja nie. . . Thelma, znasz to, wiesz jak to się gra, czy nie? Spróbujmy raz. Nie pamiętasz tego? Spróbujmy. . . Może ja spróbuję raz z tobą.

Nie zapomnij modlić się,
Jezus ciebie spotkać chce;
Każdą troską zajmie się,
Och, nie zapomnij modlić się.


¹³⁵ Ilu z was modli się razem z rodziną? To dobrze. Spróbujmy jeszcze raz. Wróćmy do tego. Ja to lubię. Teraz wszyscy razem:

Nie—nie zapomnij modlić się,
Jezus ciebie spotkać chce;
Każdą troską zajmie się,
Och, nie zapomnij modlić się.

¹³⁶ O, Panie, jest napisane w Piśmie, że oni brali z ciała Pawła chustki i przepaski, i duchy nieczyste wychodziły z ludzi, i byli uzdrawiani z chorób. My się modlimy, O, Panie, żeby to samo stało się z tymi, dzisiaj wieczorem, kiedy ja je posyłam do chorych i potrzebujących. Gdzieś na ziemi jest ktoś, kto oczekuje i czeka aż to się stanie. Modlę się, Ojczy, żebyś Ty to sprawił, w Imieniu Jezusa, Twojego Syna. Amen.

¹³⁷ Teraz poproszę, gdy pochylamy nasze głowy, żeby nasz najdroższy Brat Smith, który tam jest, z kościoła Bożego, który okazał się, tak jak nasz Brat Neville tutaj, lojalnym i wiernym sługą Boga, ja go poproszę, żeby poprosił o błogosławieństwo nad wami, żeby ono dalej było w tym nadchodzącym tygodniu. Niech was Bóg błogosławi, aż znowu się z wami spotkamy. Bracie Smith.

[Brat Smith modli się—wyd.] Tak, Panie. Spraw to, Panie. Tak. Tak. Tak. Tak. Amen.

¹³⁸ Podajcie sobie nawzajem ręce. Witajcie jeszcze raz z powrotem w świątyni. Niech was Bóg błogosławi. 

KIM ON JEST? POL59-0510E
(Who Is This?)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w Dzień Matki, w niedzielę wieczorem, 10 maja, 1959, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2022 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org